



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 6 (390) – CZERWIEC 2023

LESZEK PIEKŁO

Główny Szlak Beskidzki – moja miłość



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Leszek Piekło i Marek Szlicht przy kropce w Ustroniu

Historia tego szlaku zaczęła się blisko 100 lat temu w roku 1924. Wówczas to, po wydaniu przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie stosownych instrukcji pomysłodawca tego szlaku, Kazimierz Sosnowski, rozpoczął znakowanie Głównego Szlaku Beskidzkiego z Ustronia do Krynicy. Pierwszym odcinkiem, który został wyznakowany był odcinek z Ustronia do Węgierskiej Górki, czyli obejmował Beskid Śląski.

Przebieg Głównego Szlaku Beskidzkiego w swojej blisko stuletniej historii zmieniał się na niektórych odcinkach w sposób istotny. Jedną pewną i niezmienną rzeczą jest fakt, że jego początek zawsze był w Ustroniu, natomiast aktualnie omija na przykład Pieniny, przez które kiedyś przebiegał. Do dziś trwają spory czy znakowanie rozpoczęło się w Ustroniu czy w Ustroniu Polanie. Według mojej wiedzy, na podstawie zgromadzonych przeze mnie historycznych

przewodników, zarówno Kazimierza Sosnowskiego (rok 1926), jak i Jana Galicza (1931), Główny Szlak Beskidzki rozpoczynał się w Ustroniu na stacji kolejowej Ustron. Obecnie dość często turystom wydaje się, że Ustron to stacja Ustron Zdrój. W Ustroniu są aktualnie cztery stacje kolejowe. Ta w Ustroniu Zdroju powstała kilka lat po wyznakowaniu Głównego Szlaku Beskidzkiego, bo dopiero w roku 1928 i wówczas też doprowadzono linię kolejową do Ustronia Polany.

Zarówno Sosnowski, jak i Galicz, pomimo tego, że prowadzą ten szlak dwoma różnymi trasami przez miasto Ustron, zawsze prowadzą go przez most na Wiśle. Wcześniej była to drewniana kładka prowadząca na Zawodzie, później most drewniany. Tak więc GSB prowadzi doliną Gościeradowca i dalej przez Równicę i przez Ustron Polana na Czantorię.

Ale jakkolwiek przebieg GSB zmieniał się w okresie jego blisko stuletniej historii i proces zmiany jego przebiegu trwa niemal cały czas, np. w maju 2023 roku zmieniono jego przebieg na odcinku Węgierska Górka – Żabnica i ponownie w rejonie wsi Bartne, to niezmiennie jest to, że jest to jeden z najstarszych w Polsce szlaków górskich i na pewno najdłuższy, bo liczący ponad pięćset kilometrów. Zawsze też zaczynał się w Ustroniu.

Główny Szlak Beskidzki przebiega przez następujące pasma górskie: Beskid Śląski, Beskid Żywiecko-Orawski, Pogórze Orawsko-Jordanowskie, Gorce, Beskid Sądecki, Beskid Niski, który w rejonie zejścia z Cergowej na chwilę opuszcza Beskid Niski, by wieść przez Pogórze Bukowskie i ponownie wraca w Beskid Niski w rejonie zejścia z Tokarni w kierunku wsi Przybyszów i Bieszczady Zachodnie. Ciekawostką całkowicie

nieznaną jest to, że w Krościenku nad Dunajcem szlak dotyka nawet Pienin.

Góry, a właściwie Beskidy, towarzyszą mi od bardzo wczesnych moich lat młodzieńczych. Po raz pierwszy w Beskidach, a konkretnie w Bieszczadach byłem już w roku 1964. Ponieważ mieszkalem na terenie obecnego województwa podkarpackiego, więc co oczywiste, najwięcej wędrowałem po Bieszczadach. Później bywałem również na innych szczytach, innych pasmach polskich Beskidów i innych miejscach, w tym na przykład na Turbaczu, Babiej Górze, Baranie Górze, Rabce, Iwoniczu Zdroju, Rymanowie Zdroju.

Tak było aż do momentu, kiedy piętnaście lat temu mój wieloletni przyjaciel, legenda Bieszczad – Piotr Ostrowski Niedźwiedź uświadomił mi, że znany mi czerwony szlak to jest właśnie Główny Szlak Beskidzki. Właśnie piętnaście lat temu w weekend majowy świadomie wyruszyłem na pierwszy, kilkudniowy odcinek Głównego Szlaku Beskidzkiego z Ustronia do Krowiarek, a mówiąc poprawnie do Przełęcz Lipnickiej. Później były dalsze odcinki na całym przebiegu Głównego Szlaku Beskidzkiego.

Kiedy podjąłem decyzję o przejściu w trakcie jednej wyprawy całego Głównego Szlaku Beskidzkiego szlak ten znalazłem zarówno idąc ze wschodu na zachód, jak i z zachodu na wschód. Był rok dwa tysiące trzynasty. Pewnie wtedy przeszedł czas, o którym mogę powiedzieć, że zakochałem się w Głównym Szlaku Beskidzkim.

Następną próbę podjąłem w roku dwa tysiące szesnastym, by jako pierwszy przejść Główny Szlak Beskidzki w obydwu kierunkach w trakcie jednej wyprawy. Wyprawę dedykowałem pamięci Olka Ostrowskiego, narciarza, „chłopaka z Wetliny”, zaginionego 25 lipca 2015 roku na stoku Gaszerbrum II. Wyruszyłem z ukochanych przeze mnie Bieszczad Zachodnich w kierunku Ustronia, by po dotarciu do Ustronia wrócić do Wołosatego. Ta wynosząca ponad tysiąc kilometrów wędrówka zajęła mi trzydzieści osiem dni.

Cały czas szukałem jakiegoś innego pretekstu, aby ponownie wyruszyć na Główny Szlak Beskidzki. W roku dwa tysiące siedemnastym postanowiłem ponownie przejść Główny Szlak Beskidzki z Wołosatego do Ustronia nazywając go pierwszym grupowym przejściem. Dziś wydaje się to rzeczą niezmiernie śmieszną, w trakcie tej wyprawy było nas cztery osoby. Dzisiaj ten szlak pokonują grupy liczące nawet kilkanaście i kilkadziesiąt osób.

W roku dwa tysiące osiemnastym postanowiłem ponownie przejść Główny Szlak Beskidzki, tym razem w warunkach zimowych. Zakładałem, podobnie jak do tej pory, czas przejścia 19 dni i wyruszyłem pod koniec lutego z Wołosatego. Wyprawa skończyła się po pierwszym dniu. Niezmiernie trudne warunki panujące na odcinku Wołosate – Ustrzyki Górne, czternastogodzinna walka ze śnieżycą, mrozem i zerową widocznością, zmusiły mnie do wycofania się ze szlaku. Nadal podejmowałem kilka planów przejścia ponownego Głównego Szlaku Beskidzkiego, ale z różnych przyczyn, czasem osobistych, czasem zdrowotnych, tych planów nie udało się realizować, aż do tego roku, kiedy to podjąłem wspólnie z Markiem Szlichtem próbę ponownego przejścia Głównego Szlaku Beskidzkiego w obu kierunkach, tym razem zaczynając wędrówkę z Ustronia w kierunku Bieszczad, po to by powrócić ponownie do Ustronia.

Wspólnie z Markiem wymyśliśmy, że wyprawie trzeba nadać jakiś cel. Stąd pomysł, aby wyprawa dwukrotnego przejścia Głównego Szlaku Beskidzkiego odbywała się pod hasłem „transplantacja daje życie”. Pomysł wziął się stąd, że Marek Szlicht dziewięć lat temu przeszedł transplantację serca. Może się dziś wydawać, że na skutek tak poważnego zabiegu jego aktywność fizyczna jest w znacznym stopniu ograniczona. Tak nie jest. Marek przeszedł już Główny Szlak Beskidzki, znacznie wcześniej przeszedł również Główny Szlak Świętokrzyski oraz Główny Szlak Sudecki i jest aktywnym piechurem.

Ale pomimo, że celem tej wyprawy była promocja transplantologii, mieliśmy też świadomość, że mówiąc o tym wydarzeniu trudno będzie nie wspominać o Głównym Szlaku Beskidzkim. I dziś po zakończeniu tej wyprawy trudno jest oczywiście ocenić co bardziej wybrzmiewało w trakcie wszystkich relacji zarówno telewizyjnych, radiowych jak i w social-mediach: transplantologia czy Główny Szlak Beskidzki? Dla nas najważniejsze jest to, że udało się tą wędrówkę zakończyć sukcesem, bez najmniejszych nawet problemów i przejść ponad 1000 km w 53 dni. Sama wędrówka w kierunku wschodnim zajęła nam 27 dni, a powrotna 25 dni plus jeden dzień, który spędziliśmy w Wołosatem w trakcie wypełniania obowiązków członków Stowarzyszenia Główny Szlak Beskidzki (www.glowny-szlak-beskidzki.pl) związanych z promocją tego szlaku we współpracy z Bieszczadzkim Parkiem Narodowym.

Sprzyjała nam pogoda, sprzyjały warunki i co najważniejsze sprzyjali nam ludzie. Ci spotykani na szlaku, ale głównie Ci, którzy zapewniali nam dach w trakcie wędrówki, karmili nas oraz obdarzali nas ogromną życzliwością i opieką. Ponadto, czuliśmy przez cały okres tej wędrówki ogromne wsparcie społeczności i to zarówno tych, która górą poświęcają sporą część swojego życia, jak i tych, dla których góry są jeszcze doznaniem całkiem obcym.

W trakcie tej wyprawy padło zapewne kilka „rekordów”. Pierwszym jest przejście ponad 1000 kilometrowego szlaku górskiego przez ponad siedemdziesięcioletniego mężczyznę dziewięć lat po przeszczepie serca. Marek Szlicht – ogromne gratulacje! Dla Marka jest też sukcesem trzykrotne przejście Głównego Szlaku Beskidzkiego. Dla mnie sukcesem jest przejście, w trakcie tej wyprawy, po raz piąty i szósty Głównego Szlaku Beskidzkiego. Pomimo ukończenia, praktycznie w dniu startu na tą wyprawę siedemdziesiątego czwartego roku życia, i pomimo faktu, że ok. trzy i pół roku temu przeszedłem ciężki zawał serca ze wstrząsem kardiogenym i zatrzymaniem akcji serca. Jak to czasem bywa, stało się to nie na „moim szlaku”, a tuż obok, na szczycie Małej Babiej Góry. Kilka miesięcy przed startem wszczepiono mi kardiowerter, który zabezpiecza moje serce przed arytmią. Ale dla nas największym rekordem bezspornie jest fakt, że udało się temu wydarzeniu nadać bardzo dużą popularność, a więc wielu ludzi usłyszało o transplantacji i o tym, że mimo poważnych schorzeń i poważnego wieku można żyć, dobrze funkcjonować, mieć marzenia i te marzenia realizować. Wielu ludzi usłyszało, że wiek nie ogranicza człowieka, jeśli ma się marzenia to i ma się siłę, aby te marzenia realizować.

Oprócz tych celów, które zostały zrealizowane, w mojej i Marka pamięci pozostaną wspomnienia o spędzonej w górach przygodzie, wśród dzikiej przyrody, w różnych warunkach pogodowych, w różnych środowiskach, ze wspaniałymi ludźmi.

Leszek Piekło – urodzony w 1949 r. w Kańczudze, obecnie mieszka w Krakowie. Absolwent Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Zakochany w wędrówkach górskich. Miłośnik i znawca Głównego Szlaku Beskidzkiego, po którym wędruje od lat. Sześciokrotnie pokonał GSB. Autor kilku wydań Przewodnika po Głównym Szlaku Beskidzkim. Inicjator i współzałożyciel oraz Prezes Zarządu Stowarzyszenia Główny Szlak Beskidzki. ■

INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/Nowy Sącz)

Posiedzenie Zarządu Głównego PTT

27 maja 2023 roku, a więc w dniu, na który zaplanowany był Zjazd Delegatów PTT, poprzedzając to wydarzenie, już o godzinie 9:00 na czwartym posiedzeniu ZG XII kadencji spotkali się członkowie ZG PTT oraz przybyli goście. Najważniejsze poruszone podczas obrad sprawy to dopełnienie formalności, aby Zjazd mógł przyjąć nowe

zasłużone osoby w poczet Członków Honorowych PTT oraz nagrodzić kolejne, zasłużone, najwyższym odznaczeniem „złotą odznaką PTT z kosówką”.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, wszelkie nagrody i wyróżnienia będą uroczystie wręczone podczas jesiennych obchodów 150 – lecia PTT.

Omówiono także zakres rozmów i plan wdrożenia narzędzi firmy Microsoft, które prowadzi z ramienia ZG PTT Sebastian Łasaj oraz stan przygotowań do wydania kolejnego tomu „Pamiętnika PTT”, nad którym czuwa Józef Haduch. Omówione także przygotowania do obchodów rocznicowych w Kościelisku. ■

JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/Nowy Sącz)

Zjazd Delegatów PTT obradował w Chrzanowie



Uczestnicy Zjazdu Delegatów PTT w Chrzanowie

Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbył się 27 maja 2023 roku w sali konferencyjnej Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie. Otwarcia Zjazdu dokonała Prezes ZG PTT Jolanta Augustyńska (O/Nowy Sącz), następnie wybrano Przewodniczącego Zjazdu, którym został Józef Haduch (O/Chrzanów) oraz Sekretarza Zjazdu, którym został wybrany Zbigniew Jaskiernia (O/Sosnowiec). Po przyjęciu porządku obrad minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych Członków Honorowych PTT: Józefa Nyki, Anny Czerwińskiej, Józefa Durdena i Barbary Morawskiej-Nowak. W Zjeździe wzięło udział 35 Delegatów, a obrady były ważne zgodnie ze statutem w II terminie.

Rokrocznie Zjazd Delegatów PTT zwoływany jest głównie w celu zatwierdzenia sprawozdania finansowego i tak było w tym roku. Sprawozdanie merytoryczne przedstawiła prezes Jolanta Augustyńska, a sprawozdanie finansowe – skarbnik Katarzyna Hejmej (O/Nowy Sącz). Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał jej przewodniczący, Zbigniew Zawila (O/Sosnowiec). Wszystkie sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte.

Delegaci zostali następnie zapoznani z laudacjami kandydatów na członków honorowych PTT, które przygotowali i przedstawili: Tomasz Kwiatkowski w sprawie Jana Sachnika (O/Opole) i Jerzego Piotra Krakowskiego (O/Mielec), Zbigniew Jaskiernia w sprawie Szymona Barona (O/

Bielsko-Biała) oraz Józef Haduch w sprawie Remigiusza Lichoty (O/Chrzanów).

Następnie Prezes ZG PTT Jolanta Augustyńska złożyła wniosek o pośmiertne przyznanie tytułu Prezesa Honorowego ZG PTT Barbarze Morawskiej-Nowak, jako sytuację nadzwyczajną, w dowód uznania dla Zmarłej, której wkład w odrodzenie się PTT jest nie do przecenienia.

Wszystkie wnioski zostały przyjęte przez aklamację.

Dziękując prezesowi chrzanowskiego oddziału PTT Remigiuszowi Lichocie za przygotowanie Zjazdu oraz Delegatom za uczestnictwo, prezes obrady zakończyła, apelując o liczne uczestnictwo w planowanych na październik uroczystych obchodach 150-lecia PTT. ■

STANISŁAW BRZÓZKA (O/RADOM)

Zmiany w Zarządzie Oddziału PTT w Radomiu



FOT. ZYGMUNT KWIATKOWSKI - PTT RADOM

W trakcie walnego zgromadzenia

18 maja 2023 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Oddziału PTT im. dr Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. W Zgromadzeniu, które odbyło się w drugim terminie, uczestniczyło 35 jego członków. Przed rozpoczęciem obrad, grupa zastużonych działaczy PTT o najdłuższym stażu przynależności otrzymała dyplomy z podziękowaniem za wieloletnią działalność.

Zgromadzeniu przewodniczył Tomasz Kwiatkowski. Sprawozdanie merytoryczne i finansowe Zarządu Oddziału przedstawił prezes Wojciech Jabłoński. Szczegółowo omówił wszystkie imprezy turystyczne i inne wydarzenia organizowane przez Zarząd w 2022 i 2023 r. O ich atrakcyjności świadczy fakt stałego zwiększania się liczby uczestników, a zarząd czynił starania, by dostosowywać program wycieczek i rajdów do możliwości jego uczestników, dbał o dobre zakwaterowanie i wyżywienie.

Po zakończeniu cyklu rajdów „Góry bez granic z PTT” rozpoczął się cykl „Karpaty z PTT”. Kontynuowane są zimowe wycieczki „Przez zaspy i zamiecie” oraz wycieczki w cyklu „Wędrujemy z PTT”. Bardzo

ciekawą inicjatywą Zarządu był pokaz filmów o górach, spotkanie z autorem książek o Bieszczadach i Łemkach – Stanisławem Krycińskim oraz z autorkami książki „Podhalanie. Wokół tożsamości” – Agnieszką Gąsienicą-Giewont i Stanisławą Trebunią-Staszal. Wszystkie te działania przyczyniły się do popularyzacji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i wzrostu liczby jego członków do 175 osób.

Aktualnie Zarząd przygotowuje się do obchodów 35-lecia Oddziału w Radomiu. Delegacja radomska weźmie też udział w uroczystych obchodach 150-lecia PTT w Zakopanem i Kościelisku.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił przewodniczący Krzysztof Zdrał, a sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego odczytał przewodniczący obrad Tomasz Kwiatkowski.

W dyskusji nad sprawozdaniami podkreślano potrzebę stałego odmładzania kadrowego Towarzystwa oraz lepszego przygotowywania się merytorycznego uczestników rajdów do poszczególnych wycieczek. Padły też propozycje nowych

inicjatyw Oddziału PTT – organizacji konkursu fotograficznego i przeglądu piosenki turystycznej. Uczestnicy Zgromadzenia zasugerowali również, by Zarząd podjął starania o przywrócenie odznaki krajoznawczej Tytusa Chałubińskiego jako wyróżnienia dla działaczy Stowarzyszenia.

Walne Zgromadzenie podjęło 3 uchwały: zaleca się zorganizowanie wspólnego spotkania Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej w celu ustalenia zasad współpracy; należy systematycznie aktualizować stronę internetową Oddziału; informacje o imprezach organizowanych przez Zarząd Oddziału należy zamieszczać na stronie internetowej.

Walne Zgromadzenie dokonało uzupełnienia składu Zarządu o 3 nowe osoby: Katarzynę Brzózkę, Beatę Kiełbanię-Kubik i Grzegorza Błaszczyka. Aktualnie w skład Zarządu Oddziału PTT w Radomiu wchodzi: Wojciech Jabłoński (prezes), Artur Traczyk (wiceprezes), Dorota Kubat (sekretarz), Beata Różańska (skarbnik) oraz Katarzyna Brzózka, Beata Kiełbani-Kubik i Grzegorz Błaszczyk (członkowie). ■

XIII Przegląd diaporam górskich

Tegoroczny Przegląd diaporam górskich odbył się 25 maja 2023 r. w ramach „Dni Gór”, natomiast ze względu na ilość nadesłanych prac uzupełniono to dodatkowym pokazem w dniu 21 czerwca, gdy pokazano nowe diaporamy i nagrodzone w konkursie finałowym. Diaporamę definiuje się jako spektakl audiowizualny, którego tworzywem są nieruchome obrazy w postaci przezroczy rzutowanych na ekran i zsynchronizowany z nimi dźwięk. Na współczesne potrzeby zastąpiono rzutniki slajdów oprogramowaniem komputerowym, dzięki któremu mamy do czynienia z diaporamami cyfrowymi w których wykorzystuje się pokaz cyfrowych fotografii i zsynchronizowanego dźwięku. Ścieżkę dźwiękową może stanowić muzyka, nagrane dźwięki bądź narracja słowna. Otrzymujemy w ten sposób nierozdzielalną całość, która taki autorski pokaz plasuje pomiędzy filmem, a prezentacjami zdjęć i form dźwiękowych.

Pokaz diaporam ma jak co roku formułę konkursową. W tym roku jury nie przyznało pierwszego miejsca, natomiast drugie miejsce ex aequo zdobyły prace, którymi autorami są: Marek Gubała „Górale z bliska” i Bogusław Pawłowski „Okno w orkanie”. Twórca pierwszej diaporamy pan Marek Gubała jest artystą fotografem, członkiem rzeczywistym i Artystą Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej (AFRP). Aktywnie działa także w Stowarzyszeniu Myślenickiej Grupy Fotograficznej mgFoto. Materiał zdjęciowy wykorzystany w diaporamie powstał podczas koncertu „Smyczkowa muzyka na dachu świata”, imprezy promującej folklor góralski, regionalne stroje i uroki Podhala i Spiszu. Nowatorska tematyka pracy w dotychczasowej historii Przeglądu diaporam zyskała uznanie jury, a sposób pokazania piękna góralszczyzny, uwidocznione detale i emocje muzyków spodobały się także publiczności. Bardzo dobry warsztat fotograficzny i ciekawa ścieżka dźwiękowa jednej z uczestniczek to dodatkowe atuty tej pracy.

Twórcą drugiej diaporamy jest Bogusław Pawłowski, doskonale znany z corocznego udziału w Przeglądzie naszej publiczności. Fotograf z Torunia, miłośnik Tatr także w tym roku zaprezentował świeży materiał z tego pasma górskiego. Popularny wśród turystów szczyt Kasprowego Wierchu był w jego przypadku miejscem kilkudniowej obserwacji Tatr w skrajnie niekorzystnych



Marek Gubała „Górale z bliska”

warunkach atmosferycznych. Jest to ciekawa i nietypowa prezentacja krajobrazu tatrzańskiego przy takich anomalii pogodowych ukazująca inny obraz tatr.

Bardziej statyczna w swoim charakterze była praca laureata trzeciego miejsca – Piotra Sadoczyńskiego z Wałbrzycha. Po ubiegłorocznej prezentacji Karkonoszy, którą zachwycił publiczność w tym roku przedstawił na swój interesujący sposób Tatry. Krajobraz, który jest motywem przewodnim diaporamy jest trudną tematyką, ale autor poradził sobie z tym znakomicie.

Największe uznanie w głosowaniu publiczności zdobyła diaporama pana Marka Bednarza „Magia Pienin”. Znakomite tech-

nicznie zdjęcia z tego pasma górskiego, pory dnia podkreślające piękno krajobrazu i atrakcyjna kolorystyka zapewne były brane pod uwagę przy ocenie i werdykcie zgromadzonej publiczności

Należy podkreślić dużą różnorodność zastosowanych technik i efektów w poszczególnych pracach tegorocznego Przeglądu oraz udział po raz pierwszy kilku autorów. Zabrakło trochę aktywności członków naszego towarzystwa, ale mam nadzieję, że kolejna edycja to zmieni. Chciałbym na koniec w imieniu swoim i publiczności podziękować wszystkim autorom diaporam prezentowanych podczas Przeglądu i zachęcić do uczestnictwa w przyszłym roku. ■



Bogusław Pawłowski „Okno w orkanie”

SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

Posprzątała Babią Górę

Pochmurny poranek nie zwiastował, by podczas drugiej odsłony akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2023”, która tradycyjnie miała miejsce w rejonie Babiej Góry w Beskidzie Żywieckim, towarzyszyła nam piękna słoneczna pogoda. A tak właśnie było 20 maja 2023 r., gdy na szlakach w obrębie Babiogórskiego Parku Narodowego i poza nim pojawiło się 361 osób, w tym 280 dzieci i młodzieży mających za cel posprzątanie szlaków w ramach akcji organizowanej przez bielski oddział PTT.

Najwcześniej, bo o 7:30 na szlaki ruszyli podopieczni Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia z placówek w Kętach, Międzywiciu, Oświęcimiu i Żywcu oraz ze stowarzyszenia „Tęczowa Przystań”, wspierani przez kilku wolontariusz z Aluprofu S.A., którzy nie tylko zbierali śmieci, ale i mierzyli się z kolejnym odcinkiem Głównego Szlaku Beskidzkiego w ramach projektu „Zamiast klawiatury nasze piękne góry”. Grupa mocniejsza wędrowała z Przełęczy Lipnickiej (Krowiarki) w stronę szczytu Babiej Góry i dalej przez przełęcz Bronę i Markowe Szczawiny do Fickowych Rozstajów, skąd zeszli żółtym szlakiem do Zawoi Czatoży.

Druga grupa ruszyła Górnym Płajem w stronę schroniska PTTK na Markowych Szczawinach i dalej, już GSB, do Tabakowego Siodła, skąd za czarnymi znakami zeszli także do Czatoży.

W tym samym czasie członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej i podopieczni Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia z placówki w Oświęcimiu posprzątały niebieski szlak z Przełęczy Lipnickiej do drogi wojewódzkiej 957, by następnie, wsparci dodatkowo przez młodzież z SKK PTT przy I LO w Chrzanowie sprzątać wzdłuż drogi od Przełęczy Lipnickiej do Zawoi Policzne.

Niedługo później na szlaki ruszyło Szkolne Koło PTT „Halniaki” z SP2 w Kozach, które również sprzątało czerwony szlak od Przełęczy Lipnickiej przez Diabłak do Markowych Szczawin, skąd za zielonymi znakami zeszli do Zawoi Markowej, w dalszym ciągu sprząając szlak.

Oddział PTT w Nowym Sączu wraz ze Szkolnym Kołem PTT z Łabowej sprzątał zielony szlak od strony orawskiej, ze Stańcowej na Diabłak, by następnie zejść w stronę Krowiarek. Któż mógłby zachęcić tę grupę do udziału w akcji, jak nie Jolanta Augustyńska, prezes PTT, która



FOT. MONIKA WIEŻIK

Wolontariusze ruszają na szlak



FOT. MONIKA WIEŻIK

Jak zawsze zostaliśmy miło przyjęci przez pracowników BgPN



FOT. MONIKA WIEŻIK

Część grupy na Polanie Odkrywców

jest jednym z patronów honorowych akcji i którą z przyjemnością gościliśmy na naszej akcji.

Od strony Czatoży na szlaki wyruszyły dwie grupy młodzieży z chrzanowskiego oddziału PTT (SKK PTT z liceum w Trzebinii, SP8 w Trzebinii, ZSECh w Trzebinii i SP w Płazie), jedni czarnym szlakiem przez

Tabakowe Siodło, drudzy za żółtymi znakami, obok Grubej Jodły na Fickowe Rozstaje. Grupy te porządkowały Górny Płaj, choć jedna z nich pierwotnie zakładała przejście przez Małą Babią Górę. Niestety, awaria autobusu, którym jechali, sprawiła, że na start dotarli nieco opóźnieni. Jedną z tych grup z Markowych Szczawin

schodziła czarnym szlakiem do Zawoi Podryżowane, dokładając kolejny odcinek do listy posprzątaných szlaków.

Przygodę z autokarem miały także połączone siły dwóch Szkolnych Kół PTT z oddziału bielskiego: „Everest” z SP6 Integracyjnej w Bielsku-Białej oraz „Krokus” z SP w Rybarzowicach. Ponieważ wyjechali później, niż planowano, zamiast na Policę z Przełęczy Zubrzyckiej, poszli bezpośrednio w stronę schroniska PTTK na Hali Krupowej od strony Skawicy Suchoj Góry. Grupa tam „pracowała” poza terenem Babiogórskiego Parku Narodowego.

Pozostałe grupy z Chrzanowa zbierały odpadki na niebieskim szlaku z Zawoi Policzne do Zawoi Czatoży. Pierwsza grupa (SKK PTT z SP w Lusowicach, SP3 w Chrzanowie i KSW w Libiążu) od Policznego do Markowej, druga (SKK PTT z SP8 w Chrzanowie, SP w Zagórzu i SP w Jankowicach) z Markowej do Czatoży, dokładając dwie ścieżki przyrodnicze w obrębie

Markowych Równien. Udało się także zebrać nieco śmieci z fragmentu czarnego szlaku w stronę Kolistego Gronia.

Wszystkie grupy prowadzone były przez przewodników górskich z Koła Przewodników PTT przy Oddziale PTT w Bielsku-Białej oraz z oddziałów w Chrzanowie i Nowym Sączu. Serdecznie Wam za to dziękuję!

Tradycyjnie, niezwykle gościnnie, wszystkich uczestników akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2023” przywitani na Polance Odkrywców w Markowych pracownicy Babiogórskiego Parku Narodowego. Na chętnych czekała też możliwość odwiedzenia Wystawy Stałej oraz Ogrodu Roślin Babiogórskich przy Dyrekcji BgPN. Część grup skorzystała z tych atrakcji.

Grupy zaczęły się schodzić na Polankę Odkrywców już krótko po godzinie 13. Tutaj czekało już na uczestników ognisko, na którym można było upiec pyszne kiełbaski. Była też okazja do wspólnych zabaw i nawiązywania nowych znajomości. Oka-

zało się, że przynieśliśmy łącznie około 1920 litrów śmieci, które zostały zabezpieczone przez pracowników BgPN.

Po gorącym posiłku i zrobieniu pamiątkowego zdjęcia grupowego – poszczególne grupy powoli rozjeżdżały się w stronę swoich rodzinnych miejscowości.

Akcja „Sprzątamy Beskidy z PTT 2023” odbywa się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Śląskiego Jakuba Chelstowskiego, Marszałka Województwa Małopolskiego Witolda Kozłowskiego i Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Jolanty Augustyńskiej. Patronat medialny nad akcją od wielu lat sprawują tygodnik „Kronika Beskidzka” i portal informacyjny beskidzka24.pl. Akcję wspierają także nasi niezawodni sponsorzy: Grupa Kęty S.A. oraz Polskie Mięso i Wędliny Łukasz sp. z o.o. Za fotorelację z wydarzenia odpowiada FotoGrupa2B.

Serdecznie dziękujemy wszystkim zaangażowanym w akcję! ■

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

Nowy szlak PTT w Sudetach

W niedzielę, 11 czerwca 2023 roku miało miejsce otwarcie pierwszego w Sudetach szlaku turystycznego reaktywowane Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Szlak koloru czarnego o długości 5 km został poprowadzony w Górach Kamiennych od stacji PKP w Głuszycy do Skalnej Bramy u stóp Zamku Rogowiec – do miejsca, gdzie w 2004 roku została umieszczona przez Wałbrzyskich Wędrowców pamiątkowa tablica pamięci turystów, którzy odeszli na wieczną wędrówkę. Wraz z otwarciem szlaku na tablicy zostało umieszczone logo PTT.

Idąc szlakiem można podziwiać panoramę Gór Sowich. Atrakcją szlaku jest też dojście do Przełęczy pod Gomólnikiem, na którym w miesiącu maju bieżącego roku została zbudowana platforma widokowa, ciesząca się ogromnym powodzeniem wśród turystów.

Pomysłodawcą, projektantem i wykonawcą szlaku jest członek Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu, Ryszard Malesza. Dokonał tego w uzgodnieniu z Nadleśnictwem Wałbrzych, przez teren którego szlak przebiega. Uroczystego otwarcia szlaku dokonał Członek Honorowy PTT, prezes Oddziału PTT w Chrzanowie i członek Zarządu Głównego PTT, Remigiusz Lichota wraz z twórcą szlaku Ryszardem Maleszą. Wydarzenie zaszczylicili swoją obecnością uczestnicy wycieczki chrzanowskiego oddziału PTT w Sudety,

Henryk Berczyński – sudecki przewodnik, Michał Suchora – sudecki ekolog „Zielony Rzecznik” oraz przygodni turyści.

Dziękujemy Ryszardowi Maleszy za piękny prezent na 150-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. ■



Remigiusz Lichota i Ryszard Malesza uroczą otwierają czarny szlak

FOT. ARCHIWUM PTT

BOGUSŁAWA ŁOKCZEWSKA (K/OPOLE – „SABAŁKI”)

Ziemia Kłodzka

W drugiej połowie kwietnia br. mała grupa członków Koła PTT „Sabałki” przy Oddziale w Opolu postanowiła spędzić urlop na terenach Ziemi Kłodzkiej, którą mieli w planach od dawna. Po pierwsze dlatego, że nasze tereny to Tarnów i tamte góry mamy na co dzień, po drugie wspominaliśmy tamte miejsca z dawnych czasów, kiedy to nasza poprzednia grupa zaczęła raczkować w wyjazdach, a po trzecie chcieliśmy spędzić urlop spokojnie jeszcze przed ważnym dla nas wydarzeniem – bo zostaniemy dziadkami. Zostać dziadkami to bardzo ważne wydarzenie – a nasze dzieci to też byli członkowie Koła „Sabałowy klan”.

Naszą bazą wypadową była Kudowa – piękna miejscowość, spokojna o tej porze roku, powietrze super. Codziennie planowaliśmy wycieczki tak, aby na prawdę dużo zwiedzić. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Błędnych Skał. Miejsce przepiękne i można powiedzieć niepowtarzalne, piękny rezerwat przyrody. Z uwagi na to, że nie był to jeszcze sezon dla turystów – zwiedzanie było przyjemne, bez krzyków dzieci i stania w kolejce, aby wejść na wiele skał takich jak Skalne Siodło, Labirynt czy Wielka Skała. Byliśmy tam pierwszy raz i „ochów” z zachwytów padło wiele. Dzień minął szybko i fajnie bo pogoda też dopisała. Wracając do swojego miejsca zakwaterowania, odwiedziliśmy też pięknie prezentujący się z drogi zamek w Szczytniej. Jest to jeden z najmłodszych zamków w Polsce zbudowany w 1837 r.

W następny dzień postanowiliśmy wybrać się na szlak „Skałnych Grzybów” – malowniczych głazów Gór Stołowych. Był to spacer ścieżką przyrodniczą Skalne Grzyby. Trasa liczyła około 8 km i co chwila wyłaniały się finezyjne skalne skały grzybów. Szlaków na tym terenie jest kilka. My wybraliśmy szlaki żółty oraz zielony. Kiedy dotarliśmy na szczyt Pielgrzyma, zrobiliśmy sobie popas, a stamtąd mogliśmy w tle podziwiać panoramę Wambierzyc. Po długiej wędrówce wróciliśmy do Kudowy. Wieczory spędzaliśmy w Parku zdrojowym, w ogrodzie muzycznym, jak również w pijalni wód mineralnych.

W planach mieliśmy również Strzeliniec Wielki, bo jak być w Górach Stołowych i nie zwiedzić tego miejsca. No cóż, warto było tam spędzić dzień, pomimo, że pogoda nie była tak wiosenna, jak



Przy skalnych grzybach

w poprzednie dni. Chodząc w labiryntach, gdzieś leżał jeszcze śnieg i trzeba było zachować ostrożność. Piękne miejsce przypominające wyglądem trochę „Adršpach”. My możemy być dumni, że też u nas w Polsce jest takie miejsce.

Czas urlopu minął nam szybko. Nie zapomnieliśmy też o Polanicy Zdrój, Dusznikach. Naprawdę wypoczęliśmy i z bagażem nowych wspomnień zostawiając przyjaciół w Opolu wróciliśmy do naszego Tarnowa nad Białą. ■



STANISŁAW BRZÓZKA (O/RADOM)

Pierwszy rajd z cyklu „Karpaty z PTT”



FOT. STANISŁAW BRZÓZKA - PTT RADOM

W rajdzie zorganizowanym przez Oddział PTT im. dr Tytusa Chałubińskiego w Radomiu w dniach 28 kwietnia – 3 maja 2023 r. uczestniczyło 78 osób, głównie z Radomia, Kielc, Szczecina i Warszawy. Był to pierwszy rajd z cyklu „Karpaty z PTT”.

Do bazy „Jeleni Skok” w Cisnej uczestnicy rajdu dotarli w piątek 28 kwietnia w godzinach popołudniowych. Najlicniejsza grupa, radomsko-kielecka przyjechała tradycyjnie autokarem. Po pierwszym, wspólnym posiłku wielu rajdowiczów udało się na spacer po Cisnej, w tym do kultowej „Siekierazady”.

Program pierwszego dnia (sobota, 29 kwietnia) pomyślany był jako trening kondycyjny i jednocześnie rekreacja. W godzinach przedpołudniowych grupa weszła na punkt widokowy Jeleni Skok na Mochnacze (777 m n.p.m.), a następnie odbyła przejazd Bieszczadzką Kolejką Leśną. Ze stacji Majdan podróżowaliśmy urokliwą trasą, pełną zakrętów przez Żubracze i Solinkę do Balnicy (ok. 9 km). Na postoju, na stacji w Balnicy można było zjeść

smaczne serki i łemkowskie fuczki oraz napić się herbaty z bieszczadzkim miodem. W doskonałych nastrojach powróciliśmy kolejką do stacji Majdan, a potem autokarem do Cisnej.

Wisienką na torcie pierwszego dnia rajdu był znakomity koncert bieszczadzkiego barda Piotra Rogali „Rogalika”, który przed laty mieszkał w Radomiu i był członkiem PTT. Artysta wykonywał zarówno utwory własne, jak i tradycyjne bieszczadzkie piosenki turystyczne. W trakcie koncertu uczyliśmy się śpiewać piosenkę „Nie wiem ile...” napisaną specjalnie na ten rajd przez Cezarego Jawoszkę z Radomia, długoletniego uczestnika naszych wypraw. Przed koncertem dwunastu nowym członkom PTT wręczone zostały legitymacje członkowskie.

W następnych dniach program turystyczny realizowany był w dwóch grupach, do których uczestnicy rajdu każdorazowo sami się zgłaszali.

W niedzielę pierwsza grupa wyruszyła z Cisnej nową ścieżką turystyczną ze Starego Majdanu na Łopiennik (1069 m

Uczestnicy rajdu przy Bieszczadzkiej Kolejce Leśnej

n.p.m.), następnie przeszła do bazy SGGW Łopienka i cerkwi w Łopience. Czerwonym szlakiem ścieżki edukacyjnej grupa dotarła do parkingu Polanki. Po drodze nastąpiło nieplanowane, ale sympatyczne spotkanie ze znanym bieszczadzkim leśnikiem z Baligrodu, Kazimierzem Nózką, który podwiózł ostatnią, już spóźnioną grupę na parking. Łącznie grupa przeszła 12,5 km w czasie ok. 4 godzin.

Druga grupa rozpoczęła wędrowkę z Przełęczy Wyżnej (873 m n.p.m.) żółtym szlakiem na Połoninę Wetlińską. Pierwszym punktem trasy była Chatka Puchatka II, która po generalnym remoncie jest teraz Schronem Turystycznym Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Idąc dalej czerwonym szlakiem przez Osadzki Wierch (1253 m n.p.m.) i Przełęcz M. Orłowicza uczestnicy rajdu dotarli na Smerek (1222 m n.p.m.), a następnie powędrowali czarnym szlakiem przez Krysową do Bacówki PTTK w Jaworzu. Tego dnia Połoninę Wetlińską zasnuła mgła i zaczął padać deszcz, widoczność była mocno ograniczona.

Na śliskiej ścieżce przy zejściu upadła jedna z uczestniczek rajdu łamiąc rękę. Przy pomocy kolegów dotarła z grupą do Bącówki Jaworzec, gdzie zostało wezwane pogotowie ratunkowe. Po przewiezieniu do szpitalu w Lesku wykonano operację złożenia złamanej ręki. Tego dnia druga grupa pokonała ok. 18 km w czasie ponad 6 godzin.

Prześciem trasy z Przełęczy Wyżnej do Smereka włączyliśmy się w projekt „Od granic do granic” z okazji 150-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Trzeciego dnia rajdu pierwsza grupa wyruszyła z Cisnej czerwonym szlakiem na Małe Jasło i Jasło (1146 m n.p.m.), a potem przez Okrąglik (1101 m n.p.m.) dotarła do miejscowości Smerek. W czasie 6 godzin uczestnicy grupy przeszli 17 km. Wycieczka była dość wyczerpująca, ale wynagradzały to piękne widoki. Początek szlaku drugiej grupy to Dolina Rabskiego Potoku, skąd czerwonym szlakiem turyści doszli do urokliwego Jeziora Bobrowego (677 m n.p.m.). Po krótkiej przerwie i wspólnej fotografii grupa udała się na Chryszczatą (998 m n.p.m.), a następnie zielonym szlakiem do Doliny Rabskiego Potoku. Przy Studenckiej Chacie Huczvice spotkanie i wspólna fotografia z długoletnim jej opiekunem. Grupa przeszła trasę 14 km w czasie 4,5 godziny. W drodze powrotnej do bazy w Cisnej, rajdowicze mogli się napić wody ze źródła pod Kapliczką Synarewa w nieistniejącej już wsi Rabe koło Baligrodu.

Czwarty dzień wędrowania po Bieszczadach pierwsza grupa rozpoczęła w Kołonicach, skąd czerwonym szlakiem udała się na Przełęcz pod Jawornem (928 m n.p.m.). Po drodze można było obejrzeć wygaszone już retorty do wypalania węgla drzewnego. Po krótkiej przerwie na przełęczy, grupa udała się na Wołoszań (1071 m n.p.m.), a następnie przez Osinę i Hon do Bącówki PTTK pod Honem. Trasę 16 km grupa pokonała w czasie ok. 6 godzin. W tym czasie druga grupa wędrowała z okolicy Rajskiego Potoku przez Kiczere (820 m n.p.m.), Hulske, Przełęcz pod Hulskim, a następnie – niebieskim szlakiem – dalej grzbietem Otrytu do Chaty Socjologa (896 m n.p.m.) i zeszła do miejscowości Dwernik. Razem było to 22 km i ok. 8 godzin marszu.

W środę, 3 maja, Rajd „Karpaty z PTT – Cisna 2023” zakończył się wspólnym śniadaniem. Podsumowując, trzeba stwierdzić, że był on bardzo udany. Dopisała pogoda (poza połową jednego dnia), dobre były warunki zakwaterowania i żywienia. Wśród uczestników panował



Halinka (rocznik 1934) w drodze na Łopiennik

bojowy nastrój zdobywania gór. Rajdowicze na pewno zapamiętają niepowtarzalny urok Bieszczad, atrakcyjną przejażdżkę Bieszczadzka Kolejka Leśną i wspaniały koncert Piotra Rogali „Rogalika”.

Głównym organizatorem i kierownikiem rajdu był Wojciech Jabłoński, prezes Oddziału PTT w Radomiu. Prowadzącymi poszczególne trasy byli: Wojciech Jabłoński, Artur Traczyk i Tomasz Kwiatkowski. ■

Buszujący w rzepaku



FOT. JOLANTA CIEPŁUCH - PTT JAWORZNO

Wędrujemy przez pola rzepaku

Wyjazd dwudniowy w Góry Opawskie w ramach projektu „Od granic do granic” upamiętniającego 150-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczął się 13 maja, w dzień Św. Serwacego, drugiego z zimnych ogrodników o 6.00 rano. Wyruszymy z Jaworzna w kierunku Głuchołaz.

W Głuchołazach, w Parku Zdrojowym, który powstał na zboczu Przedniej Kopy, około godz. 9 wchodzimy na Główny Szlak Sudecki. Czerwone znaki Głównego Szlaku Sudeckiego im. Mieczysława Orłowicza będą nam towarzyszyć w czasie całej wędrowki. W otoczeniu starych drzew wchodzimy na Górę Parkową, znaną także pod nazwą Góra Chrobrego. Do masywu Góry Parkowej zalicza się szczyty górskie: Przednią Kopę, Środknią Kopę i Tylną Kopę. Na pierwszej z nich znajduje się wieża widokowa z 1898 r., otoczona w przyziemiu budynkiem schroniska, które spłonęło w 1996 r. Choć prywatny inwestor rozpoczął odbudowę schroniska, niestety, odbudowa nie została jeszcze zakończona. Na Przedniej Kopie, w miejscu zwanym „nad Wiszącymi Skałami”, znajduje się zażytkowa kapliczka św. Anny z 1908 r., skąd po krótkiej sesji zdjęciowej ruszamy w kierunku Jarnołtówka.

We wsi Podlesie, na przeciwko kościoła Św. Jerzego robimy krótką przerwę. Część grupy wykorzystuje ją sesję zdjęciową w polu rzepaku. Powstają sweet focie, selfiki, ale również piękne fotografie. Szkoda, że nie możemy się wszystkimi pochwalić. W tle nie tylko rzepak, bowiem można też zobaczyć najwyższy punkt naszej wędrowki – Biskupią Kopę.

Drogą wśród pól uprawnych docieramy do Jarnołtówka, a drogę na Biskupią Kopę wskazuje nam figura Św. Jana Nepomucena. Mamy do pokonania 532 m przewyższenia i sporo wysiłku kosztuje nas wejście na szczyt. Musimy odpocząć w Górskim Domu Turysty pod Biskupią Kopą. Zgodnie z tradycją każdy, kto pojawi się w schronisku w krawacie, zejdzie na dół już bez niego. Odcięte specjalnymi nożycami krawaty zdobią wnętrze Sali Kominkowej. Ze schroniska już blisko na szczyt.

Pod wieżą widokową im. Cesarza Franciszka Józefa, która znajduje się po czeskiej stronie Biskupiej Kopy (890 m n.p.m.), ustawiamy się do grupowego zdjęcia z banerem. Spotykamy grupę turystów z Klubu Piechurów „Perpedes” z Oddziału Wrocławskiego PTTK, z którymi również robimy pamiątkowe zdjęcia.

Koledzy i koleżanki z Wrocławia chwalać się 71-letnią tradycją, my naszą 23-letnią oddziałość i 150-letnią organizację.

Idziemy dalej w kierunku Pokrzywny, gdzie zatrzymamy się na nocleg. Jeszcze kilka zdjęć przy kamiennym schronie na Srebrnej Górze, niezwykle widokowej, bo pozbawionej drzew. Jeszcze kilka lat temu był tu piękny las – teraz mamy piękny widok, ale lasu żal.

W końcu docieramy do Pokrzywny, gdzie meldujemy się w Ośrodku Złoty Potok. Po kolacji spotykamy się przy grillu, wspominamy wycieczki z lat ubiegłych. Wspomnień wystarczyłoby do rana, ale wygania nas wieczorny chłód. Serwacy przypomnieli nam o zjawisku zimnych ogrodników.

Drugiego dnia wita nas piękny poranek – 14 maja, Bonifacego, trzeciego z zimnych ogrodników. Po śniadaniu uzgadniamy godzinę wymarszu. Okazuje się, że można wykorzystać 1,5 godziny wolnego czasu na wypad na Gwarkową Perć. Silna grupa, żadna ekstremalnych wrażeń, podąża niebieskim szlakiem, by odwiedzić słynną drabinkę.

O 11:00 wracamy na Główny Szlak Sudecki i pod mostem kolejowym w Moszczance,



FOT. JOLANTA CIEPLUCH - PTT JAWORZNO

zwanym Wiaduktem Cesarzowej, żegnamy piękną wieś Pokrzywna. Wędrujemy przez las, a następnie przez pola uprawne. Żółte łany rzepaku towarzyszą nam w drodze do Prudnika. Na krótki odpoczynek zatrzymujemy się we wsi Wieszczyzna pod nieczynną, niestety, wieżą widokową. Następnie zdobywamy najwyższy punkt dzisiejszej trasy – Długotę o „imponującej” wysokości 455 m n.p.m. W Dębowcu na szczycie Kobylicy (395 m n.p.m.) w Lesie Prudnickim mijamy pomnik niemieckiego poety epoki romantyzmu Josepha von Eichendorffa.

Prudnik już blisko, a my odpoczywamy pod klasztorem franciszkanów. Sanktuarium Św. Józefa to piękne miejsce, zwi-

dzamy zabytkowy kościół, grotę lurdzką i cmentarz. W klasztorze w latach 1954-1955 był więziony kardynał Stefan Wyszyński.

Dalsza część wędrowki odbywa się w mieście. Ulicami Prudnika idziemy w kierunku dworca PKP. Przechodzimy przez park, rynek, mijamy średniowieczne mury obronne. Docieramy do nieczynnego, opadającego w ruinę dworca PKP – jeszcze pamiątkowe zdjęcie i żegnamy zabytkowe miasto Prudnik.

Last but not least, jak mówią Anglicy – ostatni, ale nie mniej ważny, odcinek GSS okazał się piękną przygodą. Bliski kontakt z naturą, bujna zieleń, kwitnące łąki, przestrzenie ograniczone tylko

Z turystami z Wrocławia na szczycie Biskupiej Kopy

horyzontem, pola rzepaku o oszałamiającym zapachu, cisza, szum wiatru, śpiew ptaków, niezatłoczone szlaki. Mogliśmy poczuć jak prawdziwi wędrowcy, wolni od cywilizacji, szczęśliwi. Niestety trzeba się pożegnać, może słowami poety Josepha von Eichendorffa:

Pożegnanie

O wzgórze, o doliny!
Zielony, boski las, (...)
Tam w dali, za tym lasem
Zgiełk świata, pustki huk.
Tu cisza. Wiatr wieczorem
Konarów głaszcze łuk.(...) ■

Od Lubania po Cyrłę



FOT. ARCHIWUM PTT OŚWIĘCIM

W dniach 3-4 czerwca 2023 r. nasze oświęcimskie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wraz z koleżankami i kolegami z Oddziału krakowskiego wzięło udział w projekcie „Od granic do granic”. To inicjatywa z okazji 150 rocznicy powstania Towarzystwa Tatrzańskiego, w ramach której członkowie naszego towarzystwa mają za zadanie pokonać trasę od zachodniej do wschodniej granicy Polski. W miniony weekend, dla nas oznaczało to trasę od wierzchołka Lubania w Gorcach, po schronisko Cyrła, położone w zachodniej części Pasma Jaworzyny w Beskidzie Sądeckim. To przeszło 42 km, a wraz z drogami dojściowymi około 55 km.

Jako, że plan był ambitny i zakładał około 30-kilometrowe odcinki, podzieliliśmy się na dwie grupy. Jedna miała za cel przejść pełny, wskazany w projekcie „Od granic do granic” odcinek trasy, druga w nieznacznie skróconym wymiarze również przejść większość ustalonej trasy. Za punkt

noclegowy i bazę integracyjną obraliśmy schronisko na Przehybie.

Obie grupy rozpoczęły wędrówkę w Tylmanowej. Po rozwiezieniu samochodów i wspólnej odprawie, jedni ruszyli dziarskim tempem morderczym, zielonym szlakiem na szczyt Lubania (1211 m n.p.m., nie bez przyczyny nazywanym jednym z trudniejszych szlaków w Beskidach), drudzy z kolei ruszyli na szczyt Koziarza. Choć kierunki różne, obie grupy wkrótce postawiły nogi na szczytach dokładnie takich samych drewnianych wież, które powstały w 2015 roku (dla przypomnienia: powstały 4 identyczne wieże na wspomnianych szczytach Koziarza, Lubania oraz Gorca i Magurek). Grupa „lubańska” po pamiątkowych zdjęciach na szczycie wraz z okolicznościowym banerem PTT ruszyła w pogon za grupą „koziarską”, która nieświadoma tej małej rywalizacji, relaksowała się na swojej trasie, korzystając z pięknej pogody oraz licznych polan w okolicy Koziarza. Oczywiście trochę przesadzam, bo owa „pogon”

Między Przehybą a Radziejową

grupy „lubańskiej” również uwzględniała chwile relaksu, opalanie się w okolicach wierzchołka Kotelnicy (825 m n.p.m.) oraz Marszałka (829 m n.p.m.), a w końcu lody w centrum Krościenka. Taka „pogon” musiała zakończyć się klapą. I istotnie, wszyscy spotkaliśmy się dopiero w schronisku na Przehybie, koniec końców wszyscy mocno zmęczeni i dumni z siebie po dniu pełnym solidnego wysiłku.

Wieczór na Przehybie (1138 m n.p.m.) zaskoczył nas wszystkich rześką temperaturą oraz mocnym wiatrem. Warunki zaskoczyły nas do tego stopnia, że część uczestników zrezygnowała z rozbijania namiotów i postawiła na nocleg w jadalni schroniska PTTK, a miłośnik spania w hamaku zrewidował swoje ambitne plany w środku nocy. Nim to jednak nastąpiło wzięliśmy udział w ognisku i integrowaliśmy się z innymi gośćmi schroniska.

Rano, wszyscy prawie zvarci i prawie gotowi stawiliśmy się znów na szlaku, by ruszyć w stronę naszego górskiego apogeum

wycieczki, czyli szczytu Radziejowej (1262 m n.p.m.). A jak Radziejowa, to i kolejna urokliwa wieża widokowa z panoramą sięgającą Tatr, Babiej Góry, czy Magury Spiskiej. Na Radziejowej znowu przyszło się nam podzielić.

Jedni poszli czerwonym szlakiem prowadzącym przez Wielki Rogacz, Niemcową, wprost do Rytra, a ci drudzy, idący szybciej, w połowie tego odcinka odbili za znakami niebieskimi w stronę schroniska „Cyrli”, by dopełnić formalności i ukończyć zaplanowany wcześniej odcinek „Od granic do granic”. To zadanie nie było proste i kosztowało sporo wylanego potu, bo pogoda dopisała jeszcze bardziej niż w sobotę, a szlak po raz kolejny zakładał zejście do dna doliny i ponowną wspinaczkę na wysokość 831 m n.p.m., ale jak to w PTT przystało, nie trafiło na słabeuszy. Schronisko „Cyrli” powitało śmiazków świetną kuchnią i piwem, podobnie jak Rytró pierwszą grupę równie bogatą ofertą gastronomiczną. Wszyscy spotkaliśmy się na parkingu PKP w Rytrze, gdzie oficjalnie zakończyliśmy wycieczkę i rozjechaliśmy się w stronę Oświęcimia i Krakowa.



FOT. ARCHIWUM PTT OŚWIECIM

Oświęcimianie na Cyrli

Podsumowując: mimo skomplikowania organizacyjnego i logistycznego spędziliśmy wyjątkowo udany weekend, odwiedzając nie tylko wschodni fragment Gorców, ale i Pasma Radziejowej i fragment

Pasma Jaworzyny w Beskidzie Sądeckim, zaliczyliśmy 3 wieże widokowe i kilkanaście urokliwych polan oraz dołożyliśmy naszą małą cegiełkę do realizacji ogólnopolskiej akcji PTT „Od granic do granic”. ■



FOT. ARCHIWUM PTT OŚWIECIM

Część grupy krakowsko-oświęcimskiej na Przehybie



150 SZCZYTÓW NA 150-LECIE PTT

SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

150 szczytów w 3 miesiące



OPR. SZYMON BARON - PTT BIELSKO-BIAŁA

150 szczytów zdobytych przez członków bielskiego oddziału PTT w I kwartale 2023 r.

W roku 2023 obchodzimy 150. rocznicę utworzenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a jednym z pomysłów na uczczenie tego wyjątkowego jubileuszu jest zaproponowany przez Oddział PTT w Tarnowie projekt górski „150 szczytów na 150-lecie PTT”. Jako Oddział PTT w Bielsku-Białej podjęliśmy to wyzwanie i zachęciliśmy wszystkich członków naszego Oddziału do przyłączenia się do tej inicjatywy.

Pierwsza dwa szczyty wpadły na naszą listę w Nowy Rok, gdy Rysiek, Kasia i Grażyna wybrali się na Stożek Wielki (Beskid Śląski), z kolei Beata i Ela z psem Barrym zdobyli Piłsko (Beskid Żywiecki). Od razu przypominała nam się akcja „Weekend w górach”, którą prowadziliśmy w okresie pandemii, gdy przepisy zabraniały wspólnych wędrowek, a my pokazywaliśmy, że choć osobno, na różnych szczytach, to jednak razem, bo pod szyldem

PTT wędrujemy po górskich szlakach. W Święto Trzech Króli 43 osoby wybrały się na tradycyjne rozpoczęcie sezonu PTT O/Bielsko-Biała na Łysą Górę w Beskidzie Małym. W kolejnych dniach dołączały kolejne osoby, a na liście pojawiały się nowe szczyty. Do akcji przyłączyli się także Martyna z Grześkiem, dzięki którym na liście zaczęły się pojawiać alpejskie wierzchołki oraz Radek z Andrzejem, którzy dorzucili na listę szczyty Sudetów.

Najczęściej gościliśmy w Beskidzie Śląskim (40 szczytów), Beskidzie Żywieckim (22), Gorcach (21), Beskidzie Małym (20) oraz Beskidach Morawsko-Śląskich w Czechach (10). Najwyższym szczytem było Teide (3715 m n.p.m.) na hiszpańskiej Teneryfie, zdobyte przez członków Szkolnego Koła PTT „Pionowy Świat” przy V LO w Bielsku-Białej podczas ferii zimowych, najwyższym w Polsce – Kozi Wierch (2291 m n.p.m.) w Tatrach Wy-

sokich, a najniższym zaliczonym do projektu – bezimienne wzniesienie (250,8 m n.p.m.) na terenie Wzgórz Kunowskich (Góry Świętokrzyskie), na którym stanęli uczestnicy „VIII Zimowych Spotkań PTT w Górach Świętokrzyskich”.

Najaktywniejszymi uczestnikami akcji byli Łukasz i Wojtek Kusiowie (42 szczyty), Łukasz Zimny (27), Szymon Baron (21), Krzysztof Grygierczyk (15), Aniela Baron (13), Tadek Budny, Ela Kaczmarek,

Beata Wierchucka, Martyna Ptaszek-Pabian, Grzegorz Pabian (12) oraz Janusz Cepcer, Jola Kujawska-Tomasik, Patrycja Tomasik i Irena Wojnar (10).

Na zdobycie 150 szczytów potrzebowaliśmy jednego kwartału, zatem niemal wszystkie szczyty zostały zdobyte w warunkach zimowych. Dziękujemy członkom Oddziału za liczny odzew i wspólną zabawę. ■

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

150 szczytów Ryszarda Maleszy

Członek Oddziału PTT „Beskid” Ryszard Malesza jako pierwszy w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim samodzielnie zdobył 150 szczytów na 150-lecie PTT, w ramach projektu zaproponowanego w jubileuszowym roku przez Oddział PTT

w Tarnowie. Jego realizację rozpoczął 1 stycznia 2023 roku od zimowego wejścia na Śnieżkę. Kolejne 148 szczytów zdobył w Sudetach polskich i czeskich, co nie dziwi, wszak jest mieszkańcem Wałbrzycha. Zdobył ostatniego, 150

szczytu sfinalizował 28 maja 2023 roku z nowosądeckim oddziałem podczas wycieczki na Skrajne Solisko w Tatrach. Były gratulacje i pamiątkowy dyplom od prezesa Zarządu Głównego PTT i prezesa oddziału. ■



FOT. ARCHIWUM PTT NOWY SĄCZ

Ryszard Malesza na Skarjnym Solisku - 150. szczycie w ramach projektu

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

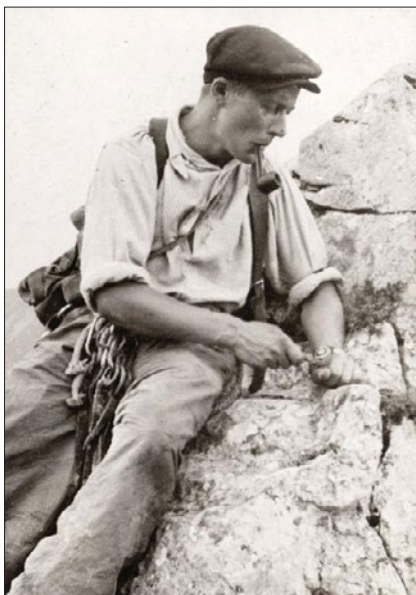
Zbigniew Korosadowicz – 40. rocznica śmierci

Urodził się w dniu 12 grudnia 1907 r. w Krakowie. Studiował geografię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po ukończeniu studiów zamieszkał w Zakopanem i w latach 1934-1939 pracował jako nauczyciel w gimnazjum.

Przed II wojną światową należał do czołowych polskich taterników. W tym okresie zanotował wiele spektakularnych osiągnięć taternickich: południowo-wschodnią ścianę Kołowego Szczytu (1931), środkową część północnej ściany Żabiej Turni Mięguszwieckiej (1932), północną ścianę Jaworowego Szczytu (zima 1933), północną ścianę Małego Kieżmarskiego Szczytu (zima 1933), północno-wschodnią grzędę Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego (1935), wschodnią ścianę Łomnicy (1935), północną ścianę Małego Młynarza (1935), północną ścianę Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego (zima 1936).

Wspinał się ponadto w Alpach i Atlasie.

Do TOPR wstąpił w 1936 r. W 1940 r. na polecenie władz niemieckich zorganizował służbę ratowniczą pod nazwą



FOT. PODHALAŃSKI SERWIS INFORMACYJNY

Zbigniew Korosadowicz
„Tatra – Bergwacht” i ją kierował. Także po wojnie kierował przez jakiś czas zakopiańskim TOPR. Poprowadził 68 wypraw ratowniczych. Szczególnym echem odbiła się akcja ratownicza z lutego 1945 r. po rannych partyzantów Dolinie

Zuberskiej w Rohaczach. Akcją kierował Zbigniew Korosadowicz. Szczególnie trudnym momentem akcji było pokonanie Polany Zwierowka, gdzie zlokalizowane były gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Akcja zakończyła się sukcesem, a partyzanci zostali ewakuowani. Akcja ratownicza była tłem filmów Andrzeja Munka „Błękitny krzyż” z roku 1955 r. oraz Krzysztofa Pola „Na ratunek”.

Po II wojnie światowej pracował w latach 1945-1971 jako nauczyciel miernictwa i geologii w Technikum Budowlanym. Był wieloletnim prezesem Koła Zakopiańskiego Klubu Wysokogórskiego. Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką GOPR.

Zmarł w dniu 2 czerwca 1983 r. w czasie wycieczki w Tatrach. Pochowany został na Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. ■

Literatura:

1. „Co słychać” nr 2(110)/2000
2. „Wierchy” nr 52

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Wandalin Beringer – 100. rocznica śmierci

Urodził się w dniu 15 marca 1839 r. W czasach, w których przyszło mu działać należał do grona najlepszych polskich architektów i przedsiębiorców budowlanych. Przez wiele lat był związany z Krakowem, gdzie pełnił funkcję architekta miejskiego i radnego miasta. Szczególnie owocny okres to lata siedemdziesiąte XIX w. Projektował bardzo wiele budynków na terenie Krakowa i Małopolski. Druga jego sfera zainteresowań to nadzór nad budowami i konserwacja obiektów. Był przedstawicielem eklektyzmu w architekturze, ale również projektował w „stylu zakopiańskim”.

Do jego najbardziej wartościowych krakowskich projektów należy zaliczyć: Kościół Zmartwychwstania Pańskiego przy ul. Łobzowskiej 10, pałacyk Juliusza Jutkiewicza przy ul. Westerplatte 9, pałacyk Dembińskich przy ul. Wiślniej 7, dom własny przy ul. Łobzowskiej 12-14, przebudowę klasztoru przy ul. Pijarskiej 6 oraz kamienic przy ul. Św. Jana 19 i 21 na Muzeum

Czartoryskich, adaptację izby na piętrze Bramy Floriańskiej na kaplicę rodową książąt Czartoryskich oraz konserwację hejnalicy Kościoła Mariackiego w Krakowie wspólnie z Janem Sasem-Zubrzyckim.

Od 1891 r. datowana jest bardzo aktywna działalność Beringera w Wydziale Towarzystwa Tatrzańskiego. Wraz z Leopoldem Świerzem i Walery Eljaszem był członkiem Komisji Kołaudacyjnej. Był autorem projektu drugiego schroniska nad Morskim Okiem w 1891 r.

W Zakopanem był autorem projektu willi „Goplana” przy ul. Zamoyskiego 26 oraz rozbudowy „wozowni” nad Morskim Okiem (obecne stare schronisko z 1899 r.). W dniu 8 grudnia 1891 r. na 249. posiedzeniu Wydziału TT wybrany został referentem przebudowy Dworca Tatrzańskiego. W dniu 10 grudnia 1892 r. na 259. obradach Wydziału TT zlecono mu opracowanie planów rekonstrukcji schroniska im. Stanisława Staszica w Tatrach.

W 1898 r. doszło do pożaru schroniska w Morskim Oku. Został powołany do Komisji ds. odbudowy schroniska.

W dniu 26 stycznia 1900 r. doszło do pożaru Dworca Tatrzańskiego. Był zaangażowany w odbudowę Dworca Tatrzańskiego. Podjął tu próbę zastosowania „stylu zakopiańskiego” w budowlu murowanej. Ostatecznie budynek wg. projektu Beringera został oddany do użytku w 1903 r.

Został również Członkiem Honorowym Towarzystwa Gimnastycznego. W 1914 r. został odznaczony Orderem Żelaznej Korony III klasy.

Zmarł w dniu 9 czerwca 1923 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. ■

Literatura:

1. Józef Nyka – „Tatry Polskie”.
2. „Przegląd Zakopiański” Nr 4 z 25.01.1900 r.
3. „Przegląd Zakopiański” Nr 14 z 5.04.1900 r.
4. „Przegląd Zakopiański” Nr 39 z 26.09.1903 r.

STEFANIA HYLE (K/OPOLE – „SABAŁKI”)

Majowa Malta



FOT. ARCHIWUM PTT OPOLE

Koszulki PTT pięknie prezentowały się na Malcie

W dniach 15-19 maja br. kilku członków Koła „Sabałki” przy opolskim oddziale PTT poleciało na Maltę. Podróż na tę malowniczą wyspę na Morzu Śródziemnym zaplanowaliśmy jeszcze w październiku ubiegłego roku. Lecieliśmy z nadzieją poznania jej historii, zacerpnienia już letniej pogody, no i nowej przygody.

Zatrzymaliśmy się w miejscowości Gzira – kurorcie położonym pomiędzy stolicą wyspy, Vallettą, a drugim znanym miastem Sliema. Gzira leży na brzegu niesamowitego portu Marsamshette, gdzie znajduje się słynna promenada, rozciągająca się wzdłuż malowniczego wybrzeża i jest najbardziej popularna w kraju. Każdego wieczoru robiliśmy pieszne spacerów wzdłuż niej, kierując się do równie znanego kurortu St. Julians.

Na każdy dzień mieliśmy zaplanowane zwiedzanie innego miejsca.

Malta jest jedynym krajem w Europie, w którym nie ma gór, rzek, jezior, a co ciekawe – nie ma też kolei. Mają za to świetnie rozwiązana komunikację miejską. Kupując sobie bilet siedmiodniowy, tzw. kartę explore – można objechać całą wyspę, jak i sąsiednią Gozo – należącą do grupy wysp maltańskich.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Valletty, znajdującej się na półwyspie i wzgórzu Sciberras, pomiędzy zatoką Harbour i wspomnianą już Marsamxett. Wejście do samej stolicy jest bardzo interesujące, bowiem miasto otoczone jest murami i ma się wrażenie, że wchodzi się do grodu otoczonego wodą. Przed wejściem znajduje się fontanna Trytona – według mitologii greckiej i rzymskiej byli to pół ludzie, pół ryby. Składa się ona z trzech figur, trzymających na swoich rękach sporych rozmiarów misę. Kiedy przebywa się przy fontannie przed zachodem słońca i niebo przybiera różne kolory, to i woda w fontannie mieni się tymi kolorami powodując piękne zjawisko. Same miasto jest piękne: wąskie uliczki, zabytki, słynne ogrody Barrakka z pachnącymi kwiatami i drzewkami oliwkowymi, gdzie każdy zatrzyma się choć na chwilę. Z ogrodów tych jest też piękny widok na maltańskie Trójmiasto, a także na Saluting Battery, która znajduje się w dolnej części ogrodów, a z której codziennie o godzinie 12:00 i 16:00 ma miejsce armatni wystrzał. Trafiliśmy na taką ceremonię i zrobiło to na nas wrażenie. Miasto zwiedzać

można cały dzień, ale i tak wydaje się, że to mało. Jest tam też wiele świątyń, ale najpiękniejszą i wartą zwiedzenia jest konkatedra św. Jana Chrzciciela, do której zawsze stoją kolejki. W wąskich uliczkach usytuowanych jest pełno pubów i kafejek, gdzie można zjeść maltańskie specjały oraz smakowite lody w postaci róż.

Następnego dnia w planie były dwa bardzo ciekawe miejsca, tj. Mdinę oraz Mostę. To drugie miasto zastępowało pewnym wydarzeniem w czasie II wojny światowej, które uznawane jest przez Maltańczyków za cud. W kwietniu 1942 roku na Kopułę świątyni spadła bomba, która okazała się niewybuchem i nikogo nie zabiła. Replika tej bomby znajduje się do dziś w zakrystii kościoła. Na wewnętrznej ścianie kopuły znajduje się ślad, którą wpadła. Piękne miejsce, warte zwiedzania i wysłuchania historii – stąd też kolejki odwiedzających to miejsce. Następnie autobusem udaliśmy się do Mdiny – najmniejszego miasteczka na Malcie, jakże romantycznego poprzez swoje bardzo wąskie uliczki i spokój jaki tam panuje. Mdina była pierwszą stolicą Malty. Otoczona dookoła murami jest

pięknie widoczna z daleka, gdyż znajduje się na wzgórzu. Miasteczko to połączone jest ze znanym miasteczkiem Rabat, w którego granicach znajdowała się grota św. Pawła – ważne miejsce dla chrześcijańskiego zakonu. Niedaleko centrum znajdują się też katakumby św. Pawła – licznie odwiedzane przez turystów. W obydwu miasteczkach spędziliśmy dużo czasu, a pogoda nam dopisywała.

Wybierając się na Maltę chcieliśmy też zwiedzić dwie małe wyspy należące do wysp maltańskich, tj. Gozo i Comino. Dostać się na nie można tylko statkiem lub promem. Wykupiliśmy więc całonocną wycieczkę statkiem, pozwalającą nam na dotarcie do wyspy Comino, gdzie faktycznie mieszka tylko kilka osób, a sama wyspa ma powierzchnię 3,5 km. Jedynym obiektem znajdującym się na Comino jest wieża, którą można zobaczyć już płynąc na Gozo. Rejs na Gozo ze Sliemy trwał godzinę i nie był zbyt przyjemny, gdyż poranne morze kołysało i wiał silny wiatr. Kiedy dołynęliśmy do portu w Mgarr, podstawione busiki zawiozły nas do stolicy Gozo – Victorii. Największą atrakcją jest górująca nad miastem cytadela, wzniesiona przez rycerzy św. Jana. Z zewnątrz otoczona jest ogromnymi, lśniącoymi w słońcu murami, a wewnątrz tworząca labirynt krętych i wąskich uliczek. Z cytadeli rozpościera się piękny widok na całą okolicę usianą wioskami, które ciągną się aż do morza. Następnie zwiedziliśmy zatokę Mgarr ix-Xini z pięknie zmieniającą kolor wody. Po trzy godzinnym pobycie w stolicy wyspy, statkiem wybraliśmy się jeszcze do pięknego miejsca – Blue Lagoon o niesamowitym kolorze wody. Klify podziwiane z perspektywy wody zrobiły na nas wielkie wrażenie. Sporo odwiedzających turystów zażywało kąpieli lub nurkowało.

W drodze powrotnej do Sliemy morze było już spokojne i można było się opalać na pokładzie statku. Dzień minął szybko i intensywnie, a po powrocie zobaczyliśmy jak wiatr i maltańskie słońce przybrały naszą skórę.

W czwartym dniu naszego pobytu chcieliśmy zwiedzić jeszcze klify na samej Malcie oraz słynne Blue Grotto – jaskinię wyrzeźbioną przez fale morskie w południowo-wschodniej części wyspy o wysokości około 40 metrów. W promieniach słońca przybiera ona kolor błękitu i turkusu. Przy dobrej pogodzie można małymi łódkami wpływać do groty i pozostałych jaskiń, – jest to przeżycie, które zostanie na długo w pamięci. Największe

jednak wrażenie robi widok groty z punktu widokowego zaraz przy przystanku autobusowym. Później pojechaliśmy jeszcze zobaczyć słynne maltańskie klify Dingli, które wyrastają z morza na wysokość ponad 250 m. Mówi się, że Malta nie ma gór, ale stojąc na tych klifach i spoglądając na morze ma się wrażenie, że jest się właśnie w górach. Są piękne, ale też bardzo niebezpieczne. Idąc drogą wzdłuż klifów doszliśmy do małej kaplicy Św. Marii Magdaleny. Na znajdującej się tam ławeczce podziwialiśmy piękne widoki i aż żal było wracać.

Do zwiedzenia została nam jeszcze tylko mała miejscowość Marsaxlokk – mała wioska rybacka z pięknymi kolorowymi łódkami przypominającymi chińskie džonki. Wioska ta znana jest przede wszystkim

z największego na Malcie targu rybnego, który odbywa się w każdą niedzielę od rana do południa. Na stołach królują przede wszystkim owoce morza: wielkie ośmiornice, kalmary, muszle itp. Nam niestety nie udało się tego zobaczyć, ale za to na kramach wystawionych wzdłuż zatoki królowały inne przywieziona przez rybaków towary.

Nasza podróż, jak każda inna, dobiegła szybko końca. Po pięciu intensywnie spędzonych dniach, wracaliśmy do kraju z nadzieją, że może tu jeszcze kiedyś wrócimy, bo przecież nie wszystko zwiedziliśmy. Malta jest piękna, tajemnicza, a przede wszystkim pełna słońca, bo nawet w listopadzie czy grudniu chodzi się tu w krótkich rękawkach. W końcu 300 dni w roku świeci tu słońce. ■



Blue grotto

FOT. STEFANIA HYLIA - PTT OPOLE

konkurs fotograficzny dla członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

„150 lat PTT – lata mijają, piękno gór trwa”

termin nadsyłania prac **20.07.2023 - 20.09.2023**



W 2023 roku obchodzimy 150-lecie powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. To ważne i piękne wydarzenie. Z tej okazji serdecznie zapraszamy wszystkich członków PTT do udziału w konkursie fotograficznym, do podzielenia się tym co stanowiło i stanowi jeden z fundamentów naszej organizacji – miłości do piękna górskich krain oraz występującej tam flory i fauny. Lata mijają niepostrzeżenie zlewając się w dekady i wieki, góry jednak trwają w swym pięknie – pokażmy innym jak bardzo są one wyjątkowe, jak wiele dla nas znaczą, podzielmy się ich pięknem utrwalonym na zdjęciach.

Na laureatów konkursu czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe o łącznej wartości około 3 000 zł, wśród nich plecaki i statywy fotograficzne, power-banki, akcesoria kempingowe i turystyczne oraz wiele ciekawych publikacji. Spośród nadesłanych prac wyróżnionych zostanie dodatkowo kilkanaście, które zostaną opublikowane w kalendarzu na rok 2024 – zapraszamy do udziału!

szczegóły i regulamin konkursu: www.bielsko.ptt.org.pl
e-mail konkursowy: konkurs.foto.PTT.BB@gmail.com

organizator i sponsor nagród:



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, TOMASZ KWIATKOWSKI, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: UL. ZAWILCÓW 1, 43-374 BUCZKOWICE, E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL, TEL.: +48 661-536-667

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL